

## ZOFIA BAGAN

ur. 1931; Konopnica



<b>Tytuł fragmentu relacji</b>	Odnaczenie
<b>Zakres terytorialny i czasowy</b>	Bełżyce; współczesność
<b>Słowa kluczowe</b>	wojna, Światła w Ciemności Sprawiedliwi wśród Narodów Świata, Zofia Bagan, Wiślińscy, Żydzi, Konopnica, Bełżyce

### Odnaczenie

Siostra wyszperała, dowiedziała się [o medalu Sprawiedliwy wśród Narodów Świata – przyp. red.]. Ja mieszkałam na wsi, nie zajmowałam się tym tak, straciłam kontakt ze znajomymi, którzy mieszkali w Lublinie, w Bełżycach, mama zmarła i ja nie myślałam o tym wcale. Czasem tylko przypominaliśmy sobie, zastanawialiśmy się: ciekawe co tam się z nimi dzieje, jak tam w ogóle jest. Ale nie pisałam do nich, nie miałam kiedy. A siostra jakoś tam szperała, coś tam słyszała, coś tam wiedziała i zaczęła drażnić tą sprawę. Pisała do rodziców Rywki. Dowiedziała się, że przyznają nagrodę, mówi: „Ludzie dostają odznaczenia, a my nic, a już tyle lat po wojnie”, chcieliśmy, żeby chociaż taka pamiątka była.

Pisano w gazetach, że jeśli ktoś ma jakieś ważne przeżycia z czasów wojny, to żeby spisał wspomnienia. Nie pamiętam jaka to gazeta była, ale myślę sobie, że może by napisać. I zaczęłam pisać. Chciałam wszystko dokładnie opisać, a trzeba było tak bardziej w skrócie – nie zdążyłam, bo termin minął i nie wysłałam. Rodziców wtedy nie było, ojciec wcześniej zmarł. Siostra starała się o to odznaczenie, a mój mąż mówi, że jeżeli siostra się, to ja tym bardziej powinnam, bo byłam starsza, więcej pamiętam. Pojechalśmy do Warszawy i tak się zaczęło. A potem wszystko ucichło i nic, bo powiedzieli, że potrzebny jest jakiś dowód, powiedzieli: „my wierzymy, ale to trzeba czymś udokumentować”. Myśmy nie mieli takiego dowodu. Kiedyś miałam listy i zdjęcia od Rywki, ale jak wyjechałam na wieś, to wszystko gdzieś się zapodziało.

Siostra w końcu pojechała do brata, on wyuczył się, był pułkownikiem w wojsku. Pojechała i zaczęła mu opowiadać, że chciałaby to odznaczenie zdobyć, ale nie ma czym udokumentować. A brat mówi „Przecież ten akt notarialny macie – weź go, to jest najważniejszy dowód.” Ten akt i kilka listów rzeczywiście się przechowało, więc wzięła to i zaniosiła. Rozpatrzyli jej wniosek. Napisała do mnie i pojechalśmy do Warszawy, tam też trochę opowiedziałyśmy i przy Placu Bankowym, gdzieś w pobliżu była siedziba Ambasady Izraelskiej, to był nieduży budynek, a dalej ogród. Poszliśmy do tego instytutu i tam żeśmy rozmawiali. Ten akt notarialny był zrobiony naprędce, ale był ważny. Jakiś czas po tym siostra napisała do mnie, że będzie odznaczenie, żeby przysłać mamy metrykę i może jeszcze jakieś zdjęcie są.

Data i miejsce nagrania	2009-05-13, Elbląg
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Transkrypcja	Agata Kołtunik
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"